

Przemówienie Benedykta XVI do austriackich wolontariuszy i pracowników instytucji charytatywnych, wygłoszone w Wiedniu, 9 września 2007 r.

Wielce szanowny Panie Prezydencie,
Najdostojniejszy Książe Arcybiskupie Kothgasser,
Drodzy wolontariusze i pracownicy honorowi różnych organizacji pomocy w Austrii,

Wielce szanowne Panie i Panowie, a przede wszystkim: moi drodzy młodzi przyjaciele!

Ze szczególną radością oczekiwam tego spotkania z Wami pod koniec mojej wizyty w Austrii. Jak powiedział Jezus, który w naszym społeczeństwie stara się nadawać oblicze Ewangelii; widzę osoby starsze i ludzi młodych, dzięki którym Kościół społecznie konkretnie do Waszych miłości, która podoba nam się jako chrześcijańska: jest to miłość Boga, która sprawia, że uznajemy w innym bliźniego, brata lub siostrę! Jestem przekonany, że podziwu dla wielkodusznej zaangażowania w wolontariat tak wielu ludzi w różnym wieku w tym kraju. Wam wszystkim i tym, którzy poświęcają bezinteresownie swoje zadanie w Austrii chciałbym dzisiaj wyrazić moje szczególne uznanie. Z całego serca dziękuję Panu, Panie Prezydencie i Eksceleńcy, drogi Arcybiskupie Salzburga, a zwłaszcza wam, młodzi przedstawiciele ochotniczej pracy w Austrii, za uprzejme słowa, skierowane do mnie. Dzięki Bogu, że dla wielu jeszcze ludzi sprawą honoru jest dobrowolne zaangażowanie się dla innych, w jakimś stowarzyszeniu, związkach czy w określonych sytuacjach do wspólnego. Takie zaangażowanie oznacza przede wszystkim okazję do kształtowania własnej osobowości oraz czynnego i odpowiedzialnego uczestniczenia w życiu społecznym. Ale u podstaw gotowości do działań wolontariackich leżą często liczne i przy tym różnorodne motywacje. Często na początku jest to zwyczajna chęć zrobienia czegoś sensownego i pożytecznego, oraz otwarcie nowego pola do działania. Młodym ludziom, i szczególnie, chodzi przy tym także o radość i piękność życia, o doświadczenie prawdziwego koleżeństwa we wspólnym działaniu, bogactwem w treści. Często ideały i inicjatywy osobiste łączą się z czynną miłością bliźniego; w ten sposób jednostka zostaje włączona do wspólnoty, która ją wspiera. Chciałbym tutaj wyrazić moją bardzo gorącą nadzieję za wysokiej klasy "kulturę wolontariatu" w Austrii. Chciałbym podziękować także kobietom i młodzieży, wszystkim młodym i wszystkim dzieciom, bo ich dobrowolne zaangażowanie jest imponujące: wystarczy wspomnieć tylko akcje w dniach misyjnych w okresie Bożego Narodzenia. Przede wszystkim chciałbym podziękować za te wszystkie możliwości i wysiłki, które może nie zawsze są dostrzegane i doceniane. Dziękuję i "Bóg zapłać" za waszą wkład w budowanie "cywilizacji miłości", która służy wszystkim i tworzy naszą ojczyznę! Miłości bliźniego nie można zlecić; nie można jej zastąpić polityką, mimo wszelkich swoich szlachetnych działań na rzecz złagodzenia biedy i pomocy społecznej. Miłość bliźniego cięgle potrzebuje osobistego i dobrowolnego zaangażowania, dla którego oczywiście państwo musi stworzyć ogólnie sprzyjające warunki. Dzięki temu wkładowi pomoc przybiera swój ludzki wymiar i nie zostaje pozbawiona ludzkiego oblicza. I właśnie dlatego, wy jako wolontariusze, nie jesteście "zapchadziurami" w sieci społecznej, lecz przyczyniacie się do nadania ludzkiego i chrześcijańskiego oblicza naszemu społeczeństwu. To właśnie młodzi ludzie pragną, aby ich zdolności i talenty zostały "obudzone i odkryte". Wolontariusze chcąc być używani do sprawy osobistej. "Potrzebuj ci!", "Ty to potrafisz!": ile dobrego robi nam taka prośba. Właśnie w swojej ludzkiej prostocie wskazuje ona bezpośrednio na Boga, który chce być z nami i który każe nam dać osobiste zadanie, co więcej - który nas potrzebuje i czeka na nasze

zaangażowanie. W ten sposób Jezus wzywa ludzi i dawa im odwagę do czynienia rzeczy wielkich, których sami nie czuliby, a w stanie dokonania. Da się wzywać, postanawia a następnie wyrusza w drogę bez normalnego pytania o korzyści i zyski - taka postawa zawsze będzie pozostawiała uzdrawiające ślady. Te drogi pokazali swoim życiem wierni. Jest to droga ciekawa i pasjonująca, wielkoduszna i wciąż nie dzisiaj aktualna. "Tak" wypowiedziane dobrowolnemu i solidarnemu zaangażowaniu jest decyzją, która czyni ludzi wolnymi i otwartymi na potrzeby innych; na wymogi sprawiedliwości, obrony życia i zachowania stworzenia. W zaangażowaniu wolontariackim kryje się kluczowy wymiar chrześcijańskiego obrazu Boga i człowieka: umiłowanie Boga i miłowanie bliźniego.

Drodzy wolontariusze, Panie i Panowie!

Dobrowolne zaangażowanie się jest echem wdziaczności, a zarazem przekazywania otrzymanej miłości. "Deus vult condiligentes" - Bóg pragnie tych, którzy wraz z Nim kochają, mawia św. Dunst Skot. Tak postrzegane zaangażowanie na zasadzie nieodpłatnej ma wiele wspólnego z miłością. Kultura, która chce wszystko przeliczyć i za wszystko płać, która stosunki międzyludzkie wtacza w swego rodzaju ciasny gorset praw i obowiązków, dzieli niezliczoną rzeszę wolontariuszy do wiadomości, że samo życie jest darem, na który nie zasłużyli my. Jakkolwiek zrodzone, liczne a nawet sprzeczne byłyby powody waszego dobrowolnego zaangażowania a tak i drogi do niego, u podstaw ich wszystkich leży ostatecznie owa głęboka wspólnota, która wypływa z "darmowości". Za darmo otrzymaliśmy życie od swego Stwórcy, za darmo zostaliśmy wyzwoleni ze ślepej uliczki grzechu i zła, za darmo otrzymaliśmy Ducha i jego różnorodne dary. "Miłość jest bezinteresowna: nie praktykuje się jej dla osiągnięcia innych celów". "Kto pomaga, dostrzega, że wciąż nie w ten sposób i jemu jest udzielana pomoc; nie jest jego zasługą ani tytułem do chluby fakt, że mu pomaga. To zadanie jest trudne". Za darmo przekazujemy to, co otrzymaliśmy przez swoje zaangażowanie, przez nasze posługiwanie wolontariackie. Ta logika "darmowości" wykracza poza zwykłe obowiązki i nakazy moralne. Bez zaangażowania wolontariuszy nie mogą, nie mogą i nie będą mogli przetrwać dobro społeczne i społeczne stworzenie. Spontanicznie gotowość i przejawia się poza rachubami i oczekiwaniem na rewanż oraz zrywa zasady gospodarki rynkowej. Człowiek bowiem jest kimś znacznie większym niż tylko zwykłym czynnikiem ekonomicznym, którym należałoby oceniać według norm gospodarczych. Postępuj i godnie społecznie zalecać cię na nowo wciąż nie od tych ludzi, którzy robią więcej niż tylko to, co jest ich obowiązkiem.

Panie i Panowie!

Zaangażowanie wolontariuszy jest służbą na rzecz godności człowieka, zakotwiczoną w jego bycie stworzonym na obraz i podobieństwo Boga. św. Ireneusz z Lyonu mówi: "Chwała Boga jest ciałem człowieka, a życie człowieka jest wizją Boga". Mikołaj Kuzańczyk w swoim dziele na temat wizji Boga tak oto rozwinął myśli: "A ponieważ oko jest tam, gdzie znajduje się miłość, czuj, że Ty mnie kochasz... Twoje spojrzenie, Panie, jest miłością ... Spójrz na mnie, Ty, Bo jesteś ukryty, pozwalasz mi dostrzec siebie... Twoje spojrzenie jest oświeceniem... Twoje spojrzenie oznacza działanie". Spojrzenie Boga - spojrzenie Jezusa zaraża nas miłością Boga. Spojrzenia, które mogą prowadzić na manowce lub nawet lekceważyć. Istnieją takie, które mogą okazać się szacunek i wyrażać miłość. Osoby pracujące honorowo okazują ludziom uznanie, przywołują na pamięć godność człowieka oraz wzbudzają radość i nadzieję. Wolontariusze są strażnikami i rzecznikami praw człowieka i jego godności.

Ze spojrzeniem Jezusa czy si jeszcze inna forma patrzenia. "Zobaczy go i poszed dalej" - czytamy w Ewangelia o kapanie i lewicie, którzy widzieli leiego przy drodze na pociumariego czwieka, ale poszli dalej (por./ k 10,31.32). S tacy, którzy widz a udaj , e nie widz , którzy maj przed oczami potrzebuj cych a jednak pozostaj oboj tni - jest to jeden z zimnych nurtów naszych czasów. W spojrzeniu innych, w nie tego, kto potrzebuje naszej pomocy, do wiadczyamy konkretnej potrzeby mi ci chrze cija skiej. Jezus Chrystus uczy nas nie mistyki "zamkni tych oczu", lecz mistyki "otwartego spojrzenia" i wraz z tym bezwarunkowego obowi zku postrzegania warunków innych ludzi, sytuacji, w jakiej znajduje si ten czwiek, który - wed ug Ewangelii - jest naszym bli nim. Spojrzenie Jezusa, szko oczu Jezusa, wprowadza nas w ludzk blisko , w solidarno , w dzielenie si czasem, dzielenie si darami a nawet dobrami materialnymi.

Dlatego "ci, którzy dziaj w ko cielnych organizacjach charytatywnych, winni wyró nia si tym, e nie ograniczaj si do wykonywania w sposób rutynowy stoj cych przed nimi w danej chwili zada , lecz oddaj si innym z uwag podpowiadan przez serce... Serce to widzi, gdzie potrzebna jest mi i dzia konsekwentnie". Tak, "musz stawa si czwiekiem kochaj cym, którego serce jest otwarte, aby da si wstrz sn w obliczu potrzeby innego. Wtedy znajduj swego bli niego lub lepiej: to on pozwala mi si znale ". Wreszcie przykazanie mi ci Boga i bli niego (por. Mt 22,37-40;/ k 10,27) przypomina nam, e przez mi bli niego my, chrze cianie, oddajemy cze samemu Bogu. "Wszystko, co uczynili cie jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnie cie uczynili!" (Mt 25,40). Je li w konkretnym czwieku, którego spotykamy, jest obecny Jezus, wówczas dzia do dobrowolna mo e si sta do wiadczeniem Boga. Udzia w sytuacjach i potrzebach ludzi prowadzi do "nowego" bycia razem i dziania, które nadaje sens. W ten sposób ta bezp tna s ba mo e pomóc wyci gn ludzi z izolacji i w czy ich we wspólnot .

Na koniec pragn przypomnie wam o sile i znaczeniu modlitwy dla tych, którzy s zaangażowani w prac charytatywn . Modlitwa do Boga jest sposobem wyj cia z ideologii lub rezygnacji w obliczu bezmiaru ludzkich nieszcz . "Chrze cianie bowiem, pomimo wszystkich nieporozumie i zamieszania w otaczaj cym ich wiecie, nie przestaj wierzy w «dobro i mi Boga do ludzi» (por. Tt 3,4). Cho jak inni ludzie zanurzeni s w dramatycznej z ono ci wydarze dziejowych, mocno trwaj w przekonaniu, e Bóg jest Ojcem i kocha nas, nawet je eli Jego milczenie pozostaje dla nas niezrozumia".

Drodzy wolontariusze i dobrowolni pracownicy dzie charytatywnych w Austrii, Panie i Panowie!

Gdy kto wype ia nie tylko swe obowi zki zawodowe i rodzinne - a aby to robi dobrze, ju trzeba wiele si i wielkiej mi ci - ale jeszcze anga uje si dla drugich, po wi caj c swój cenny czas wolny w s bie czwieka i jego godno ci, jego serce si rozszerza. Wolontariusze nie rozumiej poj cia bli niego w w skim znaczeniu: rozpoznaj oni tak e w "dalekim" bli niego, którego Bóg zaakceptował który przy naszej pomoc winien by obj ty dzie em odkupienia dokonany przez Chrystusa. Inny, bli ni w znaczeniu Chrystusowej Ewangelii, staje si dla nas uprzywilejowanym partnerem w obliczu nacisku i presji wiata, w którym yjemy. Ten, kto przestrzega "priorytetu bli niego", yje i post puje zgodnie z Ewangeli oraz uczestniczy w misji Ko cio a, który zawsze pragnie postrzega czwieka integralnego i chce, aby odczu on mi Bo . Ko cio wspiera w ca ej pe i t wasz cenn s b . Jestem przekonany, e od wolontariuszy austriackich równie w przysz ci pochodzi b dzie b gos wie stw i towarzysz wam wszystkim swojej modlitw . Prosz dla

was wszystkich rado ci Pana (por. Ne 8,10), który jest nasz si€. Niech dobry Bóg b dzie
zawsze blisko was i niech was stale prowadzi za pomoc swej €ski.